NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XII. Kraków, wtorek 20 sierpnia 1929 Nr. 223

NOWY DZIENNIK

Adres re[illegible]stracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tele[illegible] Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
[illegible]we PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie [illegible] należy nadsyłać wprost do Administracji.
K[illegible]esłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów [illegible] zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Program Jewish Agency

Kraków, 19 sierpnia

Rada Jewish Agency przyjęła wszystkie rezolucje i budżet opracowany przez Kongres Sjoński a nawet uznała Egzekutywę powołaną przez Kongres za Egzekutywę roszerzonej Jewish Agency, nie delegując do niej nikogo z niesjonistów. W dwóch dziedzinach, budżetu i Egzekutywy, mają zajść w przeciagu najbliższego roku pewne zmiany z tem, że budżet będzie ewentualnie zwiększony, a w skład Egzekutywy mają wejść czterej przedstawiciele niesjonistów. Rada Jewish Agency, przyjmując uchwały Kongresu sjońskiego nie wypracowała szczegółowego planu działania, ale w toku obrad nakreśliła ogólne ramy pracy palestyńskiej w najbliższej przyszłości zgodnie ze sprawozdaniem Komitetu Ekspertów. Program pracy omówił prezydent Jewish Agency prof. Weizmann a uzupełnili jego wywody Lee K. Fränkel, Feliks Warburg, Usyszkni i Oskar Wasserman.

Wedle przesłanek tego programu, pierwszem zadaniem Jewish Agency będzie stworzenie zwartej kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Organizacja sjonistyczna starała się w ciągu ubiegłych 10 lat otoczyć kraj zwartym łańcuchem kolonij żydowskich i uzyskała duży sukces, tworząc kolonje nad Jeziorem Tyberjas, w Emek i na wybrzeżu Morza Śródziemnego. — Dziś nie trzeba wielkiego wysiłku, by osadnictwo żydowskie ściślej złączyć. Natomiast konieczny jest wysiłek, aby zasięg kolonizacji żydowskiej rozszerzyć i zwiększyć. Jewish Agency musi więc w pierwszym rzędzie przygotować duże rezerwy gruntów bez względu na możliwości pracy kolonizacyjnej. W kraju tak małym, jak Palestyna, chodzi w pierwszym rzędzie o to, by w okręgach podatnych dla kolonizacji osiedlić jaknajwięcej osadników. Pod tym względem wchodzi w rachubę przedewszystkiem pas kraju nadbrzeżny o wielkich możliwościach rozwoju plantacyj pomarańczowych. Na ten dział produkcji rolnej kładzie się szczególny nacisk, co jest zrozumiałe, jeśli zważymy, że zaledwie 9 proc. plantacyj znajduje się w rę ach żydowskich, a dochody z plantacyj w najbliższej przyszłości oceniane są przez fachowców na 100 miljonów dolarów. Chodzi oczywiście o to, by w szybkim czasie przygotować grunta. A w tej dziedzinie zgodni są ze sobą Usyszkin i Warburg. Jeśli uda się grunta te pozyskać to wedle planu Egzekutywy w przeciągu roku będzie można skolonizować tysiąc rodzin na roli t. zn. 4—5 tysięcy dusz, przyczem będzie można wprowadzić do kraju 15—20 tys. emigrantów innej kategorji. Tak więc w ciągu 5 lat osiedli się 100 tys. Żydów.

Jeśli można sądzić na podstawie referatu prof. Lipmanna, Jewish Agency zamierza nabyć wyłącznie grunta żyzne, odpowiednie dla gospodarki rolnej. Drugi pas kraju wyżynny, pagórkowaty będzie wydzierżawiony od rządu na długi okres czasu i zalesiony. Będzie on stanowił punkt oparcia dla przemysłu, w szczególności dla przemysłu rolniczego i chemicznego. Niemniej bowiem ważnem od kolonizacji rolnej będzie zadanie Jewish Agency w dziedzinie popierania handlu i przemysłu. Eksport palestyński wynosi w chwili obecnej 6 milj. dolarów, import zaś 25 milj. dolarów. Dla przemysłu palestyńskiego otwierają się szczególnie obecnie wobec prawie ukończonej elektryfikacji Rutenberga i budowy portu w Hajfie duże możliwości. Ale i tu obok inicjatywy prywatnej potrzebna jest pomoc instytucji narodowej we formie kredytów i pożyczek.

Jest rzeczą oczywistą, że aby Jewish Agency mogła podołać tym wszystkim zadaniom, które wszędzie obejmuje państwo o zorganizowanym systemie podatkowym, potrzeba instytucyj finansowych zasobnych w środki. Zasadniczo jedynemi instytucjami Jewish Agency mają być Keren Hajessod i Keren Kajemet. Ale niesjoniści amerykańscy wystąpili z nowym planem zorganizowania specjalnej instytucji finansowej, opartej na handlowych zasadach, mogącej dysponować dużemi funduszami. Plan tej instytucji, której prace obliczone są na zyski dla udziałowców przedłożył Lee K. Fränkel, a poparł Feliks Warburg, powołując się na pożyteczną, choć dyskretną działalność Palestin Economic Corporation. Prez. Weizmann nie występuje przeciw planowanej instytucji, ale wskazuje że taka instytucja może w Palestynie tylko dla tego rozwijać korzystną działalność, bo równocześnie działa Keren Hajessod, obejmujący swą pracą wszystkie dziedziny życia jiszuwu palestyńskiego. Problem ten nie jest dotąd ostatecznie załatwiony, przekazano go bowiem Egzekutywie i Komitetowi Administracyjnemu. Stanowisko sjonistów jest w tej sprawie jasne, występują oni za skoncentrowaniem wszystkich funduszów w Keren Hajessod, a pogląd ten popiera także Oskar Wassermann.

Powyższy plan, który tylko ogólnikowo naszkicowaliśmy nie jest oczywiście nowy. Chodzi tylko o to, czy w chwili obecnej jest on bardziej realny i łatwiej wykonalny, niż dotychczas, gdy zmagaliśmy się z olbrzymiemi trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi. Nastrój radości i entuzjazmu, jaki panował na sesji Rady Jewish Agency uprawnia do żywienia nadziei, że program Jewish Agency zacznie szybkiem tempem przyoblekać się w realne kształty. Credo niesjonistów wypowiedziane przez Warburga brzmi: „Pragniemy przeprowadzić wszystkie możliwe prace, pragniemy możliwie zatrudnić wszystkich robotników na roli i w przemyśle, pragniemy nabyć tyle ziemi, ile tylko będzie możliwe, chcemy dużo pracować, a mało krytykować". Rozpoczyna się więc dla żydostwa i dla jiszuwu palestyńskiego nowy okres.

(S.)

Echa sesji Jewish Agency

W czasie aktu podpisywania układu między sjonistami i niesjonistami na końcowem posiedzeniu Jewish Agency w imieniu niesjonistów polskich podpisali układ Dr. Ader z Krakowa i Dr. Goldflamm z Warszawy. Dr. Ader miał wygłosić przemówienie, ale silne, widocznie wzruszenie nie pozwoliło mu wypowiedzieć ani słowa. Zauważyli to delegaci, a w sali zerwała się burza oklasków.

Dr. Ader był członkiem komisji weryfikacyjnej Jewish Agency. k

KONSTYTUCJA JEWISH AGENCY.

Komisja konstytucyjna przyjęła projekt konstytucji Jewish Agency opracowany przez kongres wraz z poprawkami radykalnych sjonistów. Poprawki te, idące w kierunku demokratyzacji Jewish Agency, zostały na komisji *jednomyślnie* przyjęte. Ta jednomyślność wywołała wśród sjonistów zawodolenie. Prof. Weizmann złożył gratulacje przywódcy radykalnych sjonistów, Dr. Sołowiejczykowi.

REGULAMIN DEMOKRATYCZNYCH WYBORÓW.

Niesjoniści amerykańscy oświadczyli po przyjęciu konstytucji, że obecnie specjalna komisja opracuje regulamin wyborczy Jewish Agency w duchu demokratycznym. Członkowie Rady Jewish Agency będą wybierani podobnie jak delegaci na Kongres sjonistyczny co dwa lata. Za całkowitą demokratyzacją Jewish Agency,

wystąpił niesjonista amerykański Shiplakow, reprezentant robotników żydowskich w Ameryce.

PRZYPUSZCZALNI NIESJONISTYCZNI CZŁONKOWIE EGZEKUTYWY J. A.

Jak wiadomo, Egzekutywa sjonistyczna jest obecnie Egzekutywą Jewish Agency. Po roku mają wejść do Egzekutywy J. A. czterej niesjoniści a to prof. Lipmann, Wohlmann, d'Awigdov Goldsmid i major Nathan. Pierwsi dwaj osiedlą się w Palestynie, drudzy będą kierowali pracą w Londynie. Prezydent Weizmann ma podobno pół roku przebywać w Jerozolimie, a pół w Londynie.

W obliczu nowego napadu przy Ścianie Płaczu

Straszliwe dzieło zniszczenia - Rząd wiedział o przygotowanym zamachu!

Nowe, nad wyraz smutne i oburzające zajście, jakie miało miejsce w ostatni piątek przy Ścianie Płaczu w Jerozolimie było wedle doniesień prasy zagranicznej następstwem wybudowania nowej bramy, łączącej Ścianę Płaczu z meczetem Omara. W piątek, po modlitwie południowej, odprawionej w przeddzień święta urodzin Mahometa w meczecie Omara, wtargnęły przez stare wejście, jak i przez nową bramę na żydowski plac modlitwy przed Murem Płaczu, gdzie na szczęście znajdowali się tylko dwaj Żydzi. *Jeden z nich zosatł ciężko pobity, zaś drugiego zdołali znajomi ukryć w sąsiednim domu. Arabowie spalili modlitewniki, oraz pisane ręcznie modły i psalmy, zniszczyli ołtarz, krzesła itd.* Rząd był podobno powiadomiony przed zajściem o chuligańskich zamierzeniach Mahometan, a komendant dzielnicowy miał ostrzec żydowskiego „szamesa" przy Murze Płaczu, dając mu jednak przytem surowy nakaz, by nikogo nie zawiadamiał o mających nastąpić wypadkach. (Wiadomość powyższą, a zwłaszcza jej końcowy ustęp, w którego prawdziwość wprost nie chce się mimo wszystkie smutne doświadczenia z różnemi komendantami wierzyć, podajemy na odpowiedzialność prasy zagranicznej. Żydowska Agencja Telegraficzna dotąd nie doniosła o ostatniem oburzającem zajściu w Jerozolimie nic poza wczorajszą krótką depeszą. — *Red.)*

Rzeczoznawcy zbadają memorjał sprzymierzonych do Snowdena

Haga. 18. 8. PAT. Snowden zgodził się aby eksperci angielscy rozpatrzyli łącznie z ekspertami krajów wierzycielskich zalecenia, zawarte w memorandum delegacyj sprzymierzonych.

Bruksela. 18. 8. PAT. Agencja „Belga" donosi, że w skład komitetu rzeczoznawców. mających rozpatrzeć zalecenia przedstawione w memorjale wystosowanym do Snowdena, na życzenie tego ostatniego nie wejdzie żaden z ekspertów, współpracujących nad redakcją planu Younga. Wbrew twierdzeniu Snowdena, jakoby sprzymierzeni nie uczynili żadnych ofiar na rzecz Anglji, agencja „Belga" podkreśla, że Belgja ze swej strony zrezygnowała z 2 miljonów funtów.

Narady w Hadze — bezprzedmiotowe

Paryż. 18. 8. PAT. „Excelsior" pisze: Snowden przedłuża narady, choć są bezprzedmiotowe, jedynie dlatego, aby uwolnić się od odpowiedzialności w razie fiaska konferencji, w związku z przyszłemi wyborami angielskiemi.

Haga 18. 8. PAT. W rozmowie z dziennikarzami angielskimi Snowden podkreślił, iż uważa propozycje zawarte w nocie międzysojuszniczej, jako „śmiesznie niewystarczające". Jednocześnie Snowden zaprzeczył, jakoby plan Younga był specjalnie korzystny dla Anglji.

Optymizm Brianda

Rzym. 18. 8. PAT. „Messagero" donosi z Hagi, że Briand w rozmowie ze Stresemannem przyrzekł iż oznaczy datę ewakuacji Nadrenji w najbliższym czasie. Jednocześnie premjer francuski miał zapewnić Stresemanna, że nie wierzy w niepowodzenie konferencji, uważając że konsekwencje takiej ewentualności byłyby katastrofalne dla wszystkich zainteresowanych państw łącznie z Anglją.

Ranni i zabici na froncie w Mandżurji

Wiedeń. 18. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Szanghaju, nadeszły tam wiadomości **z frontu mandżurskiego, według których toczą się tam gwałtowne walki graniczne pomiędzy oddziałami sowieckiemi i chińskiemi. Sytuacja na granicy jest bardzo naprężona.** Gubernator Mandżurji potwierdził w raporcie do rządu nankińskiego wiadomości o licznych napadach ze strony oddziałów sowieckich na graniczne terytorjum chińskie. W odległości 16 mil na południe od miasta Pogranicznaja przyszło do 2-godzinnej walki, w przebiegu której padło 4 Chińczyków i 12 Rosjan. Na północ od Jarainowa przekroczył oddział kawalerji czerwonej granicę, przyczem przyszło do walki, w przebiegu której padło 2 zabitych i 6 rannych. Wielu mieszkańców miasta zostało ranionych. Wśród ludności panuje olbrzymia panika. Wedle urzędowych wiadomości w dniu wczorajszym **10.000 żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowemi i działami przekroczyło granicę chińską pod Mandżulią.**

Która strona jest atakującą, a która napadniętą?

Stara piosenka: jeden zwala winę na drugiego...

Wiedeń. 18. 8. PAT. Wedle doniesień dzienników z Waszyngtonu, poinformował przedstawiciel dyplomatyczny chińskiego rządu narodowego w Waszyngtonie rząd Stanów Zjednoczonych, że Chiny zamierzają trwać nadal tak, jak i poprzednio przy pakcie Kellogga. Rząd chiński prosi wobec tego Stany Zjednoczone o poinformowanie pozostałych mocarstw sygnatarnych **iż Rosja sowiecka jest stroną atakującą.** Rząd chiński jest jednakże mimo ataków sowieckich nadal gotów trwać w pozycji obronnej i do wypróbowania wszystkich środków, któreby mogły doprowadzić do pokojowej likwidacji konfliktu.

Moskwa. 18. 8. PAT. Agencja „Tass" donosi: Wypadki atakowania przez białogwardzistów rosyjskich i bandy chińskie sowieckich oddziałów pogranicznych i ludności pogranicznej, które stały się częste w ostatnich dniach na odcinkach granicznych w rejonie kolei wschodnio chińskiej, przyjęły charakter szczególnie prowokacyjny w rejonie stacji Mandżuła oraz miasteczka Półtawkoje koło stacji Pogranicznaja. Informacje ze źródeł chińskich, przypisujące inicjatywę napadów stronie sowieckiej są tendencyjnie zmyślane, **w celu osłonięcia napadów band chińskich.** Agencja „Tass" upoważniona została do kategorycznego stwierdzenia, że we **wszystkich bez wyjątku wypadkach agresji, strzelania itp. sowieckie oddziały ograniczyły się jedynie do zdecydowanego i energicznego przeciwstawienia oporu przeciwko strzelaninie i próbom przekroczenia granicy przez białogwardzistów i bandy chińskie.**

Premjer Świtalski objął urzędowanie

Warszawa. 18. 8. PAT. Dnia 17 bm. powrócił z urlopu prezes Rady Ministrów Dr. Kazimierz Świtalski. Pan premjer zaraz po powrocie odwiedził Pana Prezydenta Rzplitej w Spale, w godzinach wieczorowych przyjął p. ministra Składkowskiego i objął urzędowanie.

Czynny bilans handlowy za miesiąc lipiec br.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 8. (N) Miesiąc lipiec stanowi moment przełomowy w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego. Jak już donieśliśmy, w miesiącu tym saldo aktywne bilansu handlowego wykazuje 10.400.000 zł. Jest to pierwszy w ciągu 28 miesięcy wypadek przewyżki naszego eksportu nad importem.

Bierne salda naszego bilansu handlowego datują się od kwietnia 1927 roku. Natężenie wysokości sald ujemnych kształtowało się rozmaicie przyczem najwyższe saldo bierne przypadło na miesiąc maj 1928 i wynosiło 163.800.000 zł.

Saldo dodatnie za lipiec należy przypisać nie tyle zmniejszonemu importowi, którego wartość w lipcu w porównaniu z czerwcem spadła zaledwie o 5 miljonów zł., ale jedynie i wyłącznie intensyfikacji naszego eksportu. Zmniejszenie importu w lipcu nastąpiło dzięki temu, że Polska przywiozła mniej środków spożywczych, co dało oszczędność 5 miljonów zł. Natomiast wzrost eksportu w porównaniu z czerwcem wynosi około 40 milj.

Wystawa ochrony przyrody

Zakopane. 18. 8. PAT. Dzisiaj o godzinie 12.30 odbyło się uroczyste otwarcie w obecności przedstawicieli państwowej rady ochrony przyrody, polskiego towarzystwa tatrzańskiego oraz władz i urzędów w szkole przemysłu drzewnego, zorganizowanej przez P.R.O.P. i P.T.T. wystawy poświęconej ochronie przyrody — i idei parków natury. Równocześnie w dniu dzisiejszym rozpoczął się Tydzień Tatrzański.

Rokowania węgiersko-rumuńskie o optantów — zerwane

Bukareszt. 18. 8. PAT. Agencja „Rador" na podstawie informacyj ze źródeł kompetentnych komunikuje: Rząd węgierski zawiadomił rząd rumuński, że wskutek odmówienia ze strony Rumunji uczynienia nowych propozycyj w kwestji optantów, rząd węgierski uważa bezpośrednie rokowania obu stron, zalecone przez Ligę Narodów, za bezowocne i przez to samo kwestja optantów przekazana została ponownie Lidze Narodów. Rząd rumuński przyjął to oświadczenie do wiadomości. Jest on przekonany, że uczynił wszystko co leżało w jego mocy, w celu osiągnięcia w drodze bezpośredniej praktycznego porozumienia w kwestji optantów.

„Zeppelin" oczekiwany w Tokio dziś rano

Moskwa. 18. 8. PAT. „Zeppelin" przeleciał o godzinie 1.40 nad ranem z soboty na niedzielę według czasu moskiewskiego, Jakuck. zdążając w kierunku Bodaiwo.

Przybycia „Zeppelina" do Tokio spodziewać się należy w poniedziałek rano.

Towarowy zastaw rejestrowy

Wzrastające coraz bardziej tempo tranzakcji realnych oraz trudności kredytowe wynikające poniekąd z braku zaufania w stosunkach powojennych, skłaniają do szukania podstaw prawnych, zabezpieczających w sposób właściwszy sprzedających i udzielających kredyt od nadużyć ze strony nabywców lub dłużników. Jednym z tych sposóbów jest towarowy zastaw rejestrowy. Sprawa ta nie jest nowa, a tam gdzie zastaw taki wprowadzono, jak np. w Anglji, Francji, Szwajcarji, Czechosłowacji i Szwecji, znalazł on szerokie zastosowanie i dał pożądane rezultaty, choć niektóre z tych ustaw, zastaw rejestracji ograniczają co do niektórych rodzajów towarów.

Zapoczątkowany u nas wzór ustawy niemieckiej z dnia 7 lipca 1926 r. rolniczy zastaw rejestrowy zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 38, poz. 360) oraz wydanym w związku z tem rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa dnia 14 lipca 1928 r) (D. U. Nr. 72, poz. 658) dotyczy jedynie produktów rolniczych i przemysłu rolnego, przyczem za przedmiot przedsiębiorstwa rolniczego uważa się w zrozumieniu tych rozporządzeń przedsiębiorstwa, przerabiające przeważnie produkty własnego gospodarstwa rolnego.

Należy też zaznaczyć, że rozporządzenie o zastawie rolniczym zostało i w ten sposób ograniczone iż co do instytucyj mogących wchodzić w tego rodzaju umowy, wskazano państwowe instytucje kredytowe, komunalne, kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielnie kredytowe oraz instytucje prywatne według oznaczenia ministra skarbu.

Ten zwężony zakres działania rozporządzenia co do przedmiotów i instytucyj kredytowych umożliwił jednak otrzymanie przez najpoważniejsze banki nasze znacznych kredytów zagranicznych zezwalających choć w części na przyjście z pomocą rolnikom przy realizacji urodzajów

Ostatnio w Niemczech podnoszą się znów głosy o wprowadzenie towarowego zastawu rejestrowego. Projekt odnośnej ustawy wniesiono do parlamentu równocześnie z projektem zastawu rolniczego, tj. w roku 1926, nie uzyskał on jednak dotychczas mocy prawa. Starania odnośnie do tego, wychodzą ze sfer kupców hurtowych i trudniących się obecnie handlem zamorskim. Wskazują oni na doniosłe znaczenie gospodarcze tego rodzaju zastawu. Sprawa ta przy istniejącem tam prawodawstwie cywilnem nie dopuszcza przywileju zastawu na przedmiocie ruchomym, o ile zastaw nie został oddany i nie pozostawał w posiadaniu wierzyciela lub osoby, na którą się strony godziły. To samo daje się powiedzieć o przepisach prawnych, działających na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie, ani kodeks francuski, ani niemiecki i austrjacki, ani wreszcie rosyjski nie dał podobnego przywileju, o ile przedmiot jest w posiadaniu dłużnika.

Tymczasem towarowy zastaw rejestrowy pożądany jest zarówno dla kupującego za gotówkę. Stwarza się podstawa do korzystnego otrzymania kredytu, zabezpieczonego przedmiotem ruchomym. Jest to nic innego jak hipoteka na przedmiocie ruchomym. Tego rodzaju hipoteki są oddawna znane w angielskiem prawie cywilnem, pod nazwą mortgage. Sprawa ta została też racjonalnie i najbardziej odpowiednio dl naszych stosunków uregulowana przez szwajcarskie rozporządzenie wykonawcze z dn. 19 grudnia 1910 r. wydane w związku z art. 715 kod. cyw. o zastrzeżeniu prawa własności odnośnie sprzedawanego przedmiotu uzupełnione przez rozporządzenie z 19 stycznia 1912 roku i 4 marca 1920 roku.

Zastawowi rejestrowemu podlegają wszelkiego rodzaju przedmioty ruchome, i inwentarz żywy, będące przedmiotem obiegu gospodarczego. Wyjątek stanowią nieruchomości, regulowane odmiennemi przepisami. Samo rozporządzenie zaś w porównaniu z naszem rozporządzeniem o zastawie rejestrowym rolniczym z dnia 14 lipca 1928 r. jest znacznie liberalniejsze i prostsze.

Przedewszystkiem wpis do rejestru dokonywa się też na skutek ustnego oświadczenia stron, gdy tymczasem wnioski o wpisy do rejestru według naszego rozporządzenia muszą być składane na piśmie. Następnie urzędnik upoważniony do czynienia wypisów według rozporządzenia szwajcarskiego nie bada samych wniosków i wciąga je do rejesuru bez żadnych formalności, gdy tymczasem według naszego rozporządzenia wpisy do rejestru mogą być uczynione dopiero po zapadłej uchwale sądu właściwego.

Do rozporządzenia szwajcarskiego dołączono formularz rejestru, według którego ma nastąpić wpis. Winien on zawierać: numer kolejny wpisu, datę wpisu nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania sprzedawcy i nabywcy, oświadczenie wnioskodawcy, dokładne wskazanie przedmiotu z oznaczeniem, gdzie się znajduje, o ile zastrzeżenie odnośnie do praws własności dotyczy różnych przedmiotów, dołącza się specyfikację, składana do akt z zaznaczeniem o tem w rejestrze, termin, na jaki zastrzeżenie względem zachowania prawa własności uczyniono według oświadczenia stron lub załączonej umowy, wysokość przypadającej należności i termin jej płatności. Przy sprzedaży dokonanej na raty oznacza się termin ich płatności i wysokość przypadających rat.

Wpisy do rejestru winny być dokonane najpóźniej następnego dnia po jego zgłoszeniu. Są one dostępne z wysokością obciążeń przez co zapewniona jest dla każdej życzącej osoby, pragnącej zapoznać się z wysokością obciążeń przez co zapewniona jest jawność.

Przedmioty zapisane do rejestru nie odpowiadają za pretensje osób trzecich, dopóki na nich ciążą należności zastrzeżone — odnośnie zachowania prawa własności nie mogą być pretensje takie prawnie dochodzone. Na przedmiotach ruchomych ciążyć mogą dalsze kolejnie zapisane obciążenia, jak przy zapisach hipotecznych, co w znacznym stopniu daje pewność prey udzieleniu kredytu, czyniąc go jawnym i zabezpieczonym rzeczowo Rozporządzenie powyższe zawiera inne jeszcze przepisy celowe, dotyczące sposobu wykreślania wpisów z rejestru itp.

Towarowy zastaw rejestrowy pozwala na objęcie ryzyka związanego z udzielaniem kredytu przez instytucje ubezpieczeniowe, szeroko z powodzeniem w krajach kulturalnych stosowane. Problem powyższy należy rozwiązać łącznie z uregulowaniem prawnem zagadnienia sprzedaży na raty, będącego wymaganiem chwili, gdyż w przeciwnym razie byłoby to połowiczne załatwienie sprawy. J. K.

Anegdoty z życia Knuta Hamsuna

Jak wiadomo, Knut Hamsun, który teraz obchodzi siedemdziesiątą rocznicę urodzin, nie bardzo liczy się z wymaganiami życia mieszczańskiego. Kiedy niemiecki wydawca książek Hamsuna, Albert Langen, zamierzał wydać w roku 1908 almanach wszystkich swych współpracowników, Knut Hamsun oświadczył, że urodził się w roku pisarza 1858. Śmiano się z tego konceptu i pytano pisarza, w jakim celu to zrobił. „Bo się spodziewałem" — odrzekł Hamsun — „że wielu ludzi będzie mi winszowało pięćdziesiątej rocznicy urodzin, a ja to bardzo lubię". Żona pisarza, Marja Hamsun opowiadała, że mąż jej również często lubi się odmładzać, ponieważ z liczbą 59 trudno jest dać sobie radę. Z tego powodu podał rok 1860, jako datę swych urodzin, bo wtedy łatwo jest wyliczyć ile się ma lat. Lecz w roku bieżącym Knut Hamsun zmuszony jest wierzyć, że urodził się w r. 1859 i przypuszczać należy, że otrzymał jeszcze więcej powinszowań, aniżeli się spodziewał w 50-tą rocznicę.

* * *

W czasie pobytu Hamsuna w Ameryce, pisarz niewielkie miał powodzenie materjalne. W dodatku nabawił się choroby płucnej. Być może, że nieregularny tryb życia przyczynił się do tego, iż Hamsun dostał nagłego krwotoku. Lekarz radził mu, by jaknajprędzej wracał do Norwegji, gdzie górskie powietrze mogło go uleczyć. Lecz Hamsun nie poszedł za tą radą. Uczynił natomiast co innego. Konduktorowi, prowadzącemu pociąg pospieszny do Nowego Jorku dał suty napiwek z prośbą, by mu pozwolił odbyć podróż na lokomotywie. Przez trzydzieści godzin jechał na otwartem powietrzu podczas szalejącej lodowato śnieżnej burzy. Gdy przybył do Nowego Jorku stan jego rzeczywiście się poprawił. Była to końska kuracja, której nie można jednak doradzić żadnemu innemu człowiekowi, gdyż równie łatwo mogła się skończyć śmiercią Hamsuna.

* * *

Ciekawa jest historja, w jaki sposób pisarz doszedł do swego pseudonimu. Rzeczywiste nazwisko Hamsuna brzmi Pedersen. W Norwegji istnieje gmina Hamsund i Knut Pedersen pod pisywał swe utwory nazwą gminy. Pewnego dnia znalazł w piśmie, gdzie była drukowana jego nowela, pseudonim swój przekręcony na Hamsun, lecz Knut nie zgodził się na to. Gdy krewni nie przestawali używać tego nazwiska,

A. CROZIERE.

Głód

Menjou obudził się z okropnem uczuciem głodu. Od dwóch dni już nie jadł, nie mając ani centima w kieszeni i oczekując na nadesłanie mu pieniędzy z domu.

Nie miał od kogo pożyczyć pieniędzy. A głód niemiłosiernie skręcał mu kiszki. Menjou myślał i nagle wpadł mu szczęśliwy pomysł do głowy.

Przypomniał sobie, że ma tu w Paryżu kuzyna Gellau, właściciela piwiarni przy ulicy Saint Eustache. Nie bywał nigdy u niego, znał się bardzo mało, mimo to pewnego razu gdy spotkał go na ulicy, w trakcie krótkiej rozmowy został zaproszony na obiad.

— Gdy będzie pan któregoś dnia w południe przechodził koło naszego domu, proszę do nas wstąpić na obiad. Bez żadnej żenady.

Menjou przypomniał sobie te słowa. Jest ocalony. Począł się gorączkowo ubierać. Do Saint-Eustache!

Gdy wychodził z domu, biła godzina 11. Było więc jeszcze zbyt wcześnie. Menjou postanowił pójść wolnym krokiem, by punktualnie na godzinę 12 przybyć do kuzyna.

Kręcił się po ulicach, czując, że lada chwila zemdleje z głodu. Nie mógł już wytrzymać dłużej. Sierował więc swe kroki do celu. Błogosławił kuzyna, który kiedyś wpadł na tak świetny pomysł, by go zaprosić na obiad.

Rzeźkim krokiem zbliżał się do celu. Już widział zdala połyskujący szyld nad piwiarnią. Nareszcie! Ale cóż to znowu? Zauważył przed piwiarnią gromadkę ludzi w czarnych obraniach

Menjou zbladł. Dojrzał stojący przed domem karawan. Zbliżył się jeszcze bardziej. Kuzyn Gellau w starożytnym cylindrze na głowie wychodził w tej chwili z domu.

— A jakże się cieszę, że pan przyszedł! — zawołał. — Oto jedyna oddana mi, wierna dusza. Znamy się tak mało, a jednak pamiętał pan o tem, poczuwał się do obowiązku by przybyć na pogrzeb mej żony.

— Nie... właściwie tak... — jąkał się Menjou, — Pan mnie kiedyś zaprosił na obiad...

— Oczywiście, oczywiście — podchwycił Gellau — bardzo się cieszę. Odprowadzi pan mnie na cmentarz, nieprawda? Nie wiedziałem, że mam tak oddanych mi krewnych.

Menjou omal się nie rozpłakał. Nie mógł już dłużej panować nad sobą. Był tak głodny. Tak strasznie głodny.

Gellau ujął go pod rękę i pociągnął za sobą. Poszli za karawanem.

I podczas gdy Gellau opowiadał mu o swej niepowetowanej stracie, Menjou począł płakać. Płakał z głodu i strasznego bólu, który skręcał mu kiszki.

Gellau nie zrozumiał. Był sam widocznie wzruszony.

— Mój Boże! — biadał. — Czemże się panu odwdzięczę za tyle okazanego mi serca. Nikt absolutnie nikt z krewnych nie przejął się tak strasznie mym losem jak pan. Gdybym był wcześniej wiedział, jak oddanego człowieka posiadam w panu. Ale odwdzięczę się, z całą pewnością się odwdzięczę.

Menjou nastawił ucha. Wpadła mu myśl do głowy. — Aha! Kuzynek zaprosi mnie na ucztę po pogrzebie. Daj Boże, bym mógł wytrzymać jeszcze trochę.

Wkońcu, po dwóch długich, okropnych godzinach przybyli na cmentarz. Ceremonja była

zaskarżył ich do sądu i uzyskał wyrok, zabraniający im krzystać z nieprawnej nazwy. Teraz istnieje jeden tylko Hamsun na świecie, ael taki, który starczy za „tysiące.

*

Marja Rindal nazywała się małżonka Knuta Hamsuna przed zamążpójściem. W dziwny sposób znlazła swego małżnka. Była młodą aktorką w teatrze w Chrystjanji. Dyrektor teatru narodowego poznał się na wielkim talencie artystki i dał jej rolę Eliny w wielkim dramacie „U wrót państwa". W roli tej miała po raz pierwszy dać wielką próbę swego talentu. Hamsun skończył dramat w roku 1907, sam przybył do Chrystjanji, aby być obecnym na próbach swej sztuki. Podczas tych prób siedział milczący i nie odzywał się ani jednem słowem. Oczy miał wpatrzone w postać aktorki, odtwarzającej postać Eliny. Po skończeniu próby przerówił do niej słów parę. Pisarz i aktorka wyszli razem z teatru i od tego czasu nikt już nie zobaczył w teatrze Marji Rindal. Znikła, nie zawiadomiwszy dyrektora ani jednem słowem.

*

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Knuta Hamsuna dała całej prasie skandynawskiej okazję do wielkich artykułów na cześć wielkiego pisarza. Lecz Knut Hamson nie pokazał się w dniu swych urodzin nikomu. Mało tylko osób wiedziało o miejscu jego pobytu. Dopiero wieczorem dowiedziano się, że przebywa w Christian-Sand. Mieszkał w hotelu, w małym pokoiku, jadł w sali restauracyjnej razem z innymi gośćmi, potem wyszedł do miasta na przechadzkę. Mieszkańcy Christian-Snd uszanowali chęć incogni ta Hamsuna i nie rozgłosili wiadomości o jego pobycie w tem mieście.

Najpopularniejsza postać Berlina

Zgon „papy Zille" piewcy nędzy i przyjaciela wszystkich ludzi nieszczęśliwych

Berlin, w sierpniu.

W ubogiem mieszkaniu, na najwyższem piętrze jednego z szarych, ponurych domów proletarjackiego Wschodu Berlina umarł w tych dniach człowiek, którego nazwisko na zawsze splecione zostanie z historją tego miasta, a zwłaszcza z smutnemi dziejami codziennego życia berlińskiej peryferji, jeden z najgenjalniejszych rysowników doby współczesnej, jeden z najpiękniejszych ludzi — Henryk Zille.

W zeszłym roku obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Cały Berlin święcił w tym dniu nietyl ko znakomitego artystę, ale niemniej radośnie dawał wyraz swej miłości całego miasta dla niezwykłej, ogólnie znanej, przysłowiowej do broci tego przedziwnego człowieka.

„Papa Zille" — inaczej go nie nazywano — był wprawdzie szanownym panem profesorem Akademji malarskiej, ale szacunek, jaki dlań żywiono nie był w stanie umniejszyć prostodusznego, serdecznego uczucia miłości, jakiem go darzono; tytuł profesora nie trzymał odeń zdala jego najserdeczniejszych, najprawdziwszych przyjaciół, tych, którym poświęcił swą sztukę, życie i majątek: wydziedziczonych i upokorzonych, najbiedniejszych z pośród biednych proletarjackiego Berlina.

Papa Zille był odkrywcą Berlina; jego rysunki — zwierciadłem życia tego miasta. Ale nie odbijał się w nich szych i wspaniałość nowoczesnych dzielnic, ani zinternacjonalizowane twarze wykorzenionych z rodzimej gleby reprezentantów wyższych stanów; nie pozostawił żadnego portretu tego czy owego wybitnego człowieka. Był piewcą Nędzy, rysował najprymitywniejsze, a przecież najbardziej skomplikowane typy przedmieść i zaułków berlińskich: żebraków, włóczęgów, złodziei i prosty tutki. W jego przedziwnych, kilkukreskowych rysunkach berlińskiej nędzy odzwierciedla się jednak nieznana, ukryta, nieodkryta dotąd dusza Berlina.

Są to tragikomiczne sylwetki, serdeczną miłością przepojone karykatury, w których umiał Zille wyrazić najistotniejsze cechy swych modeli, a poprzez te niejako przykładowe typy — najgłębsze, najistotniejsze cechy duszy ludzkiej. Nie tracąc kolorytu lokalnego, który w rysunkach Zillego krystalizował się jako jeden z najciekawszych „folklorów urbanizmu", stawały się jego modele najbardziej esencjonalnemi typami dzisiejszej ludzkości. Nie było chyba drugiego rysownika, czy malarza któryby w podobny sposób, ograniczając się do przedstawienia typów jednej sfery i jednego miasta, umiał wyrazić w swych dziełach tak ogólno ludzką, tak głęboką i nieprzemijającą prawdę. Dla malarstwa pozostanie Zille tem, czem był zawsze jeszcze niedość wielbiony Nestroy dla literatury; forma dzieł ich obu jest lokalna, treść jednak ogarnia cały świat.

Patrząc na owe różne zakazane figury Zillego, rozgrzesza się je z wszelkiej podłości; ten człowiek o gołębiem sercu rozświetlał, oczyszczał, uniewinniał zbrodniarzy. Nie oskarżając społeczeństwa, jak niemniej ciekawa rysowniczka dna nędzy niemieckiej, Käthe Kollwitz, nie wzywając jak genjalny Georg Gross do rewolucyjnego przewrotu w imię uciśnionych, stawał Zille w ich obronie, walczył dla nich i przekonywał o ich krzywdzie pogodną, litosną dobrocią.

Ta dobroć, objawiająca się w życiu codziennem w legendarny sposób, nadała Zillemu przedziwne stanowisko w Berlinie: ojca uciemiężonych. Przezwisko „Papa Zille" nie pochodzi z ust krytyków sztuki, czy monografistów; nie powstało na łamach prasy! Tak nazywały go setki, tysiące, dziesiątki tysięcy nędzarzy, których obdarzał bez opamiętania, bez różnicy ich „wartości moralnej" na lewo i prawo dowodami swej dobroci.

Typy Zillego są nieprzemijającą modą Berlina, powiedzenie „eine Zilletype"" stało się określeniem w inny sposób nie zdefinjowania, sam papa Zille był najpopularniejszą postacią na bruku berlińskim Nie było chyba człowieka, któryby go na ulicy nie poznał, nie uśmiechnął się na jego widok. Wyglądał zresztą przedziwnie, a najlepiej sam siebie określił, kiedy jednemu z malarzy, chcących go portretować, odpowiedział: „Et — namaluj pan lepiej jakiego innego starego dorożkarza...!"

Prócz rysunków słynął Zille z anegdot, które czasem dodawał jako komentarze do swych rysunków, lub przekazywał, opowiadając je dopiero co poznanym ludziom (któżby go zresztą nie był znał!) na ławkach Tiergartenu lub w tramwajach. O tej radości życia, którą wszystkim rozdawał, istnieje również, jako jedna z pośród tysięcy jego anegdot, opowiastka w typowym djalekcie berlińskim, którym się Zille stale posługiwał, charakteryzująca go bardziej od najuczeńszych artykułów, zachowana pod tytułem „Trzeba się wstydzić..."

„Tak — przypominam sobie; kiedy poraz pierwszy, ulegając namowom przyjaciół, posłałem moje rysunki na wystawę Secesji, — rysunki, które były zresztą znacznie lepsze, prawdziwsze, od wylizanych, fryzowanych ilustracyj, które później dla chleba musiałem robić — zastałem przed memi obrazkami bardzo dużo ludzi, a podsłuchując co tam sobie o nich i o mnie opowiadano dosłyszałem raz jak jakiś starszy pan, napewno major w cywilu, oglądając cierpką nędzę, przedstawioną w jednym z moich pierwszych cyklów, powiedział do swej towarzyszki: „Ten przeklęty Zille potrafi człowiekowi odebrać całą radość życia" — wtedy wstydziłem się, że mnie w ten sposób zrozumiano.

A kiedy mój serdeczny przyjaciel, Karol Arnold, rysownik „Simplicissimusa" namalował raz obrazek, który mnie przedstawiał, jak w kabłąk zgięty przed dwoma bogaczami, kłaniam się im, a jeden z nich podaje mi cygaro ze słowami: „Weź pan sobie świeżutkie hawańskie, mistrzu Zille; swoimi nędzarzami sprawiał nam pan zawsze tyle radości" — wtedy zawstydziłem się bardzo, że to istotnie prawda.."

Ale prawda o Zillem jest ta: to franciszkański braciszek Ginepro na bruku Berlina.

J. M.

—o—

bardzo krótka. Goście poczęli umawiać się, w jakiej restauracji się spotkają.

Gellau spojrzał na Menjou i przeraził się. Kuzynek był bliski omdlenia. Drżał cały, a twarz miał trupio bladą. Nie mógł już więcej panować nad sobą.

— Mój Boże — zawołał Gellau — ależ pan jest chory. Ze zdenerwowania prawda? Mój Boże! Taksis, bliżej! Wsiadaj pan! O tak. Gdzie pan mieszka najdroższy kuzynku? Szofer jechać.

Nigdybym nie przypuszczał, że pan się tak przejmie moją niedolą. Ależ pan jest zupełnie zielony! Dam panu dobrą radę: Niechaj pan lepiej dziś już nic nie je. Niech się pan tylko napije trochę harbaty do łóżka.

Mój Boże, nigdybym nie przypuszczał, że pan jest tak bardzo przywiązany do mnie.

Auto się zatrzymało. Zataczając się jak pijany wysiadł z niego Menjou i skierował się ku drzwiom domu.

— Kuzynku drogi, czem ci się odwdzięczę za twą dobroć? — woła jeszcze Gellau z auta. — A pamiętaj, gdy będziesz przechodził któregoś dnia w południe koło mojego domu, wstąp koniecznie na obiad. Bez żadnej żenady...

—

ECHA ZE ŚWIATA.

Kobiety zajmą miejsce mężczyzn

Mimo szybko postępującej emancypacji kobiet, zajmujących obecnie liczne stanowiska we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej, męska część ludzkości nie uważa tego objawu za niebezpieczeństwo dla swego stanu posiadania, uważając, że kobieta do pewnych tylko granic może współzawodniczyć z mężczyzną, i w wielu dziedzinach wogóle współzawodniczyć z mężczyzną nie może. Inaczej sądzi znana niemiecka feministka Gerda von Buelow, która w szeregu artykułów zamieszczanych w prasie niemieckiej, wzywa kobiety do przygotowania się do zajęcia stanowiska mężczyzn w świecie. Pni Buelow uważa, że stale postępujące zniewieścienie mężczyzn i równoczesne przyswajanie przez kobiety cech męskich, predestynuje kobiety do przejęcia z rąk mężczyzn rządów świata, co nie jest bynajmniej objawem degeneracji, lecz logicznym skutkiem dokonanych w czasach ostatnich przemian w psychice ludzkości, objawem naturalnego postępu w rozwoju rasy białej, która tylko dzięki kobietom zdolna będzie utrzymać swe przodujące stanowisko w świecie.

Najpopularniejsza z gwiazd

Ankieta rozpisana niedawno przez jedno z najpopularniejszych pism amerykańskich „Daily News" pod dowcipnem hasłem „Tylko dla panów" na temat „Kogo najchętniej widzimy na ekranie", dała następujące wyniki:

Clara Bow — 18.063 głosy, Greta Garbo — 14.552 głosy, Joan Crawford — 5.747 głosów, Vilma Banky 5.553 głosy, Nancy Carrol — 3.486 głosów.

Dalsze miejsca zajęły: Mary Pickford, Dolores del Rio, Dolores Costello, Janet Gaynor, Colleen Moore. Rudowłosa Clara bije zatem nadal wszelkie rekordy popularności. Najciekawsze jest jednak to, że mało znana i nas, a występująca zaledwie od roku w Ameryce Nancy Carroll zajęła piąte miejsce.

SZEŚĆ NOWYCH GWIAZD PARAMOUNTU. Jak wiadomo nie każdy aktor nosić może tytuł gwiazdy (star), zaś posiadanie go jest nie byle zaszczytem. (Dodajmy nawiasem, że jest to tytuł związany z „pełną szkatułą"). Na ostatnim kongresie Paramountu, który odbył się niedawno w St. Louis, nadano tytuły gwiazd sześciu aktorom, którzy, dzięki doskonałej grze, wysunęli się ostatnio na czoło odtwórców tej wytwórni. Są to: **Nancy Carroll, Gary Cooper, William Powell, Richard Arlen, Evelyn Brent i Ruth Chatterton.**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Woda ocukrzona jako poważny środek leczniczy

Doświadczenie naprowadza czasem na trop leku, najniewinniejszego i najłatwiejszego do stosowania, a przewyższającego w skutkach najbardziej skomplikowane środki apteczne. Na tem zresztą opiera się cała medycyna ludowa, posiadająca w swoim skarbcu — obok guseł i niedorzecznych praktyk — wartości pierwszorzędne. Jednym z takich niewinnych, a wielce skutecznych leków okazała się w cierpieniach spowodowanych owrzodzeniem żołądka zwykła ocukrzona woda.

Owrzodzenie żołądka

— *ulcus ventriculi* — jest chorobą, na której badaniu i sposobie leczenia ześrodkowane są od wielu lat badania kliniczne w dziedzinie medycyny wewnętrznej i chirurgji. Doniosłość tego cierpienia polega nietyle na stopniu jego niebezpieczeństwa dla życia pacjenta, niebezpieczeństwa zresztą niezbyt wielkiego, ile na upośledzeniu sprawności narządu tak ważnego dla normalnego funkcjonowania organizmu, jakim jest żołądek, a nadewszystko na silnych bólach, jakie towarzyszą tej chorobie, a także na coraz większem jej rozpowszechnieniu się.

Przyczyny wzmagającej się częstości wrzodzeń żołądka szukać należy w coraz częściej występujących chronicznych katarach i stanach zapalnych dróg trawiennych, a to z powodu wadliwej naszej dietetyki: pospiesznego jedzenia i niedostatecznego miażdżenia i przeżuwania pokarmów, pochłaniania latem zbyt wielkich ilości napojów chłodzących, picia alkoholu, a nadewszystko odżywiania się w restauracjach, gdzie potrawy sporządzane są na lichej wartości tłuszczach, łatwo jełczejących w żołądku i drażniących wyścielającą jego ścianki błonę śluzową. W tych warunkach, wskutek nadmiernego pobudzenia czynności żołądka, powstaje łatwo chroniczny stan jego zapalny — gastryt — stanowiący najpodatniejsze tło do

nadżarć błody śluzowej,

ścianek żołądka, zatem do tego, na czem polega istota t. zw. owrzodzenia, nosząca po lekarsku miano ulcus.

Zwykły system leczenia tej choroby oparty jest bądź na stosowaniu rozmaitych środków kojących, bądź nawet, w wypadkach uporczywych, na zabiegu chirurgicznym. Leczenie środkami aptecznemi posiada naogół wadę wielkiej przewlekłości, kosztowności, a nadewszystko skomplikowanych prób, czynionych przeważnie pomacku. Zabiegi chirurgiczne, dające często bezpośrednie świetne wyniki, muszą z natury rzeczy mieć cechę „ostatecznej wycieczki", jako że tają w sobie zawsze poważną dozę niebezpieczeństwa. W takim stanie rzeczy natrafienie na środek niewinny, a jak wykazują nader liczne już stosowania go w praktyce, wielce skuteczny — co prawda nietyle co do radykalnego usuwania choroby ile łagodzenia przykrych jej objawów, polegających na gwałtownych bólach, występujących perjodycznie, przeważnie w jakiś czas po spożyciu pokarmów, ma znaczenie pierwszorzędne, zasługuje więc na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Taką niewinną, a wielce skuteczną metodą leczenia owrzodzenia żołądka jest podawanie pacjentowi dwa albo trzy razy dziennie po

ćwierć litra wody czy lekkiej herbaty osłodzonej

50-ma a nawet 80-ma gramami cukru. Napój ten powinien być brany na godzinę mniej więcej przed dobrze znaną pacjentowi porą występowania ataków bólu, które, jak wiadomo, mają w cierpieniach tych tendencję dokuczania o określonych porach dnia czy nocy. W tym ostatnim wypadku wypijać należy wodę ocukrzoną przed samem położeniem się spać. Ta sama kuracja da się zastosować skutecznie i przy

owrzodzeniach dwunastnicy

także, tej najbliższej, przytykającej bezpośrednio do żołądka części narządu trawiennego. Zaletą kuracji wodą ocukrzoną jest brak potrzeby zachowywania przy niej specjalnej djety, taniość jej, łatwość stosowania, a także — rzecz ważna — możność oddawania się zwykłym zajęciom. Zbawienne skutki tego systemu leczenia występują odrazu: bóle przestają dokuczać już po kilku dniach stosowania go. Z czasem stwierdzić się nawet dają rezultaty objektywne — w postaci zanikania zmian w składzie soku żołądka, a nadto, co najważniejsze, najbardziej przekonywujące prześwietlanie promieniami Roentgena nie wykazuje już wyraźnie występujących poprzednio nadżarć. Nadewszystko jednak ustępują najdokuczliwsze w tem cierpieniu jego objawy — bóle, zatruwające pacjentowi całą radość życia.

Oczywiście konieczne tu jest zastrzeżenie, że kuracja taka jakkolwiek wydaje się niewinną, prowadzona być musi

pod kontrolą lekarza,

nie wszystkie bowiem organizmy znoszą bez poważniejszych wstrząśnień wprowadzanie stale, przez dłuższy czas tak znacznych bądź co bądź ilości cukru. W swojej wszelako łatwości technicznej stosowania, przystępności ceny, a nadewszystko w ujawnionych przez nią dobroczynnych dla pacjenta skutkach stanowi nowa ta metoda niewątpliwy krok naprzód w leczeniu cierpienia tak częstego i tak dokuczliwego, a opierającego się, jak dotychczas, zwykle stosowanej przy zwalczaniu go terapji.

Dr. S. C.

Odpowiedzi redakcji:

SYMPATYK 30. 1), 2) i 3): Wszystkie trzy wspomniane środki mają działanie uspakajające na nerwy i służą też, jako środk nasenny. Nadto są również używane w przebiegu choroby, zwanej „padaczką". — 4) Odpowiednie środki przepisać może tylko lekarz, my ich tu ordynować nie możemy. — NIESPOKOJNA: 1) Opis listowy nie wystarcza do rozpoznania. Konieczne zbadanie. 2) Może stać w związku. — WDZIĘCZNA ZA RADĘ: Na nagniotki najlepiej stosować plaster salicylowy. Na odciski na dłoni kwas salicylowy w kollodjum. — WIOSNA ŻYCIA: 1) Przyczyną może być katar macicy, ale jest to tylko przypuszczenie; pewność uzyskać można tylko przez zbadanie. 2) Wskazane uprawianie ruchu, a obok tego przestrzeganie odpowiedniej djety (jak najmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich, dużo owoców i jarzyn), 3) Nie trzeba nic robić; zaczerwienienie samo ustąpi i przejdzie w opaleniznę. — PORADA DLA SJONISTY: 1) Niezupełnie rozumiemy, o co Panu chodzi: czy ma Pan „okropne", jak Pan pisze, tzn. nieprzyjemne, dręczące sny, czy też cierpi Pan na senność, tzn. łatwe zapadanie w sen, wbrew swej woli; 2) Maść ichtyolowa (na receptę lekarza). Dobre wyniki daje też elektryzacja nosa słabymi prądami stałymi. — BARDZO TĘGA: Bardzo dobre wyniki osiąga się w takich wypadkach przez zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołu mlecznego. Pozatem gimnastyka szwedzka. — S. A.: 1) Objaw, opisany przez Pana, a znany w literaturze medycznej, jako tzw. „Heisshunger", występuje często w przebiegu wrzodu żołądka. Uważamy wobec tego konsultację lekarza chorób wewnętrznych za bardzo wskazaną. 2) Jest to dowodem nadmiernej pobudliwości mięśnia sercowego, ale nie musi wcale być objawem chorobliwym. Co do owego orzeczenia, o którem Pan wspomina, to jednorazowe badanie w tym wypadku — wbrew Pańskim wątpliwościom zupełnie wystarcza dla ustalenia rozpoznania. — BEZRADNA TARNOWIANKA: Aparaty tego rodzaju posiada Okręgowy Związek Kas Chorych (oczywiście dla użytku członków Kas Chorych Zachodniej Małopolski). Ponadto posiadają pantostaty elektryczne i diatermje niektóre z klinik krakowskich. Przyjęcie zależy oczywiście, w pierwszym rzędzie od tego, czy jest miejsce, a nadto, czy zachodzi konieczność leczenia w szpitalu. Wszystko to są rzeczy, które nie dadzą się załatwić na odległość. K. K. K.: Środki chemiczne, mające usuwać zarost, działają wszystkie tak krajowe, jak i zagraniczne, tylko na przeciąg kilku dni. Trwale usunąć można włosy tylko elektrolitycznie lub przy pomocy diatermji. — J. W. M. D, STAŁY CZYTELNIK: Jest to brak skupienia, mający zapewne jakieś podłoże nerwowe, dlatego też za najbardziej wskazane uważamy konsultowanie lekarza chorób nerwowych. — PRZYGNĘBIENIE: 1) Nie zabezpiecza, ponieważ badanie takie nie daje nigdy absolutnej gwarancji; 2) Chroni tylko do pewnego stopnia; 3) I to nie jest absolutnie pewne, tak, że lepiej tego unikać. — MŁODY CZŁOWIEK: Jeść dużo tłuszczów, jaj, mięsa i pokarmów mącznych i słodkich; ruchu używać w miarę, nie nazbyt wiele. Ponadto wskazane wstrzykiwania arszenikowe i naświetlania lampą kwarcową. — ŻYD Z KONSTANTYNOPOLA: Trzeba robić okłady z octanu glinowego. Jednakowoż ze względu na wyciek, o którym Pan wspomina, konieczne zbadanie mikroskopowe, ponieważ może tu wchodzić w grę choroba weneryczna, zwana rzeżączką (Tripper).

Obawa Vanderbilda przed bakcylami

Amerykański miljarder, Vanderbild, przybył niedawno na swym rozkosznym jachcie do Malagi.

Nazajutrz zgłosił się na statek jakiś Hiszpan z pretensją o zapłacenie mu 24 funtów sterlingów, które bogacz pozostał mu dłużny od czasu, kiedy ostatni raz odwiedził te strony.

Vanderbild wypisał mu czek na pokrycie tej należytości, lecz przez omyłkę zamiast wymienić na nim sumę 24 funtów, napisał 42 funty. Gdy zaspokojony wierzyciel chciał mu wydać resztę banknotami, Vanderbild zrobił ręką ruch odmowny, mówiąc zdumionemu Hiszpanowi, że nigdy nie bierze do ręki papierowych znaków pieniężnych, ponieważ są one największemi roznosicielami chorobotwórczych bakcyli.

BUDKI DLA ZAKOCHANYCH. Okręt „Milwaukee", będący własnością towarzystwa okrętowego „Hamburg- America Line", posiada wśród wielu urządzeń, zapewniających pasażerom komfort i wygodę, również niestosowanie dotąd jeszcze nigdzie urządzenie dla zakochanych par w postaci budek znakomicie odosobnionych od reszty pokładu i zapewniających zupełny spokój dla zakochanych, pragnących uchronić się przed natarczywą ciekawością współtowarzyszy podróży przez Atlantyk.

Pamiętajcie o Z. F. N.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Los Angelos — siedziba przyszłej Olimpjady

Jak wiadomo odbędzie się w metropolji filmu Los Angelos w r. 1932 10-ta Olimpjada. O ile w Europie nie wie się prawie że nic o będących w toku wielkich przygotowaniach o tyle Ameryka jest, do najmniejszych szczegółów o postępach pracy, bardzo dokładnie poinformowana

Poniżej Podajemy interesujące szczegóły z obecnego stanu prac nad budową stadjonu olimpijskiego i przygotowań z Olimpjadą związanych.

Nowy — stadjon olbrzym ma nadzwyczaj do godne położenie. Zaledwie 10 min. drogi dzieli go od środka miasta. Dla ujęcia szalonego ruchu automobilowego pobudowane zostały szerokie asfaltowane aleje. W ten sposób kwestja dojazdowo-transportowa została idealnie rozwiązaną

Sam stadjon obliczony jest na 125.000 widzów Jest więc trzy razy razy większy od stadjonu amsterdamskiego, a posiadać będzie same miejsca siedzące. Architektura budowli jest prosta i celowa. Dla dobra wygody, poświęcono piękno linji. Całość stadjonu posiada kształt elipsy, w *środku której znajduje się boisko footbalowe, o*toczone szerokim torem cementowym dla zawodów kolarskich. Z trzech stron wznoszą się wysokie trybuny o niezliczonej ilości miejsc. Przytem wszystkie one są kryte albowiem i Kalifornję od czasu do czasu deszcz nawiedza.

Tuż opodal stadjonu znajduje się basen pływacki, długości 100 yardów a obok hala dla boksu, ciężkiej atletyki i szermierki. Nowością będą projektowane ruchome trybuny dla obserwowania zawodów wioślarskich, łodzi motorowych i żaglowych. Poblizki zaledwie 35 kilometrów oddalony port San Pedro, posiada wyśmienity tor wyścigowy długości 4000 metrów. Wzdłuż wybrzeża kursować będą autobusy-trybuny z terasowato zbudowanymi, zwróconemi ku morzu miejscami siedzącemi.

Dotychczas wydano 3 miljony dolarów na prace związane z przygotowaniem Olimpjady. Do tego dojdą jeszcze dwa dalsze miljony z których miasto Los Angelos samo jeden miljon ofiarowało. Drugi pochodzi z funduszów rządu kalifornijskiego.

Ogólnie spodziewają się licznego napływu turystów, który przyniesie miastu dużo korzyści materjalnych. Pomiędzy pojedynczymi domami leżą duże wolne przestrzenie t. zw. „Szyby powietrzne", na których zbudowane będą rozbieralne hotele i garaże. W ciągu 8-10 dni można w ten sposób wystawić czteropiętrowy dom, cały z betonu obejmujący 200 pokoji. Skoro nie będzie on już potrzebny można go będzie w ciągu trzech dni zerwać, a rusztowanie żelazne załadować do trzech wagonów.

Amerykański komitet olimpijski zainicjował intenzywną kampanję reklamową, mimo tego li czą się tam raczej z deficytem. Ale Stany Zjednoczone są bogate i mogą sobie na to z lekkim sercem pozwolić.

Połud. Ameryka - kraj nieograniczonych możliwości

Państwa płd. Ameryki nie odgrywały w czasach przedwojennych pod każdym względem a zwłaszcza pod względem gospodarczym, żadnej wybitniejszej roli na szerokim świecie. Stan ten uległ w czasie wojny a głównie w czasach powojennych gruntownej przemianie. W pierwszym rzędzie wzmocniły one wybitnie swą pozycję gospodarczą w świecie. Okazało się, że Ameryka południowa jest może nawet w większym stopniu krajem nieograniczonych możliwości aniżeli północna Ameryka. To samo da się też powiedzieć w stosunku do sportu. Europa jest niedostatecznie poinformowaną o rzeczywistym stanie sportu płd. amerykańskiego i jego nieograniczonych widokach na przyszłość i nie poświęca należytej uwagi, mimo podziwu godnych sukcesów footbalowych niektórych państw płd. Ameryki, swym przyszłym rywalom.

Poraz pierwszy skierował Urugwaj w r. 1924 z okazji Olimpjady paryskiej oczy całego świata na płd. Amerykę. W międzyczasie poszły za jego przykładem inne państwa łacińskiej Ameryki, tak, że już na ostatniej Olimpjadzie w Amsterdamie, Argentyna okazała się zupełnie równorzędną mistrzowi świata. W międzyczasie uczynił football argentyński tak szalone postępy, że w finale mistrzostw piłkarskich płd. Ameryki potrafiła już Argentyna odprawić swego zwycięzcę z Olimpjady z klęską 2:0. Jest zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, że Argentyna, będąca piętnaście razy większa od Urugwaju, posiadająca sześć razy tyle mieszkańców i znacznie silniejszą pozycję ekonomiczną, musiała prędzej czy później wziąść górę nad Urugwajem. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy jej wybitniejsi gracze są dzisiaj profesjonistami i korzystają ze wszech stron z najsilniejszego poparcia tak materjalnego jak i moralnego.

Siłę argentyńskiego sportu cechuje jednak głównie jego wszechstronność. Argentyna posiada dzisiaj najlepszych lekkoatletów płd. Ameryki. Wysunęła się ona, podczas mistrzostw lekkoatletycznych płd. Ameryki w Limie (stolicy Peru) z 78 punktami na czoło przed Chile z 50 punktami i Peru z 4 punktami, zdobywając niemniej jak dwanaście tytułów mistrzowskich i szereg nowych rekordów.

To też lozycja płd. Ameryki będzie w r. 1932 w Los Angelos b. silną. Już teraz czynione są usilne starania w związku z odbyć się mającymi mistrzostwami piłkarskimi świata w Montevideo (stolica Urugwaju) w r. 1930, aby Igrzyska Olimpijskie w r. 1936 orządzone zostały w Buenos Aires. Znajdujący się tam stadjon pomieścić może 50.000 widzów i byłby najstosowniejszym miejscem do tego celu. Czy te plany się zrealizują to czas okaże, w każdym razie nie przed rokiem 1940.

„Handel" footbalistami na forum parlamentarnem

Kolosalne sumy jakie płacono w ostatnich latach za piłkarzy w Anglji i Szkocji wywołały ostrą polemikę na łamach prasy, która od pewnego czasu poświęca tej sprawie całe szpalty. Obecnie i parlament angielski zajmie się kwestją „handlu" graczami, gdyż deputowany Gunston, wybrany w okręgu Thornbury, zamierza energicznie wystąpić przeciwko tego rodzaju praktykom, które według jego zdania nie powinny być tolerowane w kraju kulturalnym. Na jednem z bliższych posiedzeń izby ustawodawczej wystąpi Gunston z opracowanym projektem, na mocy którego sprzedaż piłkarzy pod jakąkolwiek bądź postacią będzie zakazana. Jednak uzasadnienie tej ustawy jest zbudowane na kruchych podstawach i wytyka tylko złe strony dotychczasowego systemu, a nie reguluje przejścia graczy z jednego klubu do drugiego. Twierdzenie, iż piłkarza sprzedaje się do innego towarzystwa wbrew jego woli jest nieprawdziwe i

---

Wrażenia z obozu Ż. K. S. Makkabi

Pięknem i zdrowem jest życie w obozie. Wartkim i beztroskim płynie ono strumieniem. Godz. 6-ta rano. Pobudka! Obóz się budzi.

Zwolna z pod koców wychylają się zaspane twarze uczestników, przez chwilę ociągają się, by niedługo potem wylęgnąć na pole i na komendę „Baczność" stanąć w równym i bez względu na znaczną nieraz różnicę wieku, braterskim szeregu.

Pada krótki rozkaz: „Na prawo patrz". I oto spojrzenia wszystkich zwracają się w stronę szybko się wznoszącego się w górę masztu, symbolu ożycia obozu. A potem codzienny program. Gimnastyka, prowadzona przez fachowych instruktorów wychowania fizycznego ŻKS Makkabi, mycie w pobliskiej rzeczc, obfite śniadanie, gry sportowe, kąpiel i opalanie się na słońcu itd. Obiad spożywamy w willi „Renacie", następnie mamy czas wolny, w czasie którego załatwiamy swoje osobiste sprawy, Potem następuje podwieczorek, krótkie przechadzki, a wkońcu kolacja.

Wszyscy uczestnicy obozu otrzymują bluzkę harcerską, z grantowemi spodenkami oraz kostjum sportowy. Kierownictwo obozu poświęca także wiele uwagi życiu kulturalnemu i w czasie niepogody urządza liczne odczyty i pogadanki.

Tak mijają dni w obozie w beztroskim humorze, urozmaicane wycieczkami w bliższe i dalsze okolice. Z pomiędzy licznych wycieczek, najgodniejszą wzmianki była wycieczka na Babią górę. Korzystając z pięknej pogody udała się grupa uczestników obozu objuczona plecakami zawierającymi wszelkie przybory turystyczne, żywność i dostateczną ilość środków orzeźwiających poprzez Markową, Rówienkę do schroniska. Pol. Tow. Tatrzańskiego, skąd po krótkim odpoczynku, kierując się znakami białoczerwonymi dotarła po półtoragodzinnej drodze do leżącego pod samym szczytem schroniska Beskiden- Verein, gdzie przenocowała. Trudy tej wyprawy opłacił stokrotnie, przepyszny wschód słońca, który pozostawił u wszystkich niezapomniane wrażenia.

Liczne przedsięwzięcia a w szczególności starannie przygotowany wieczorek Herzlowski urządzony w sali willi p. Fischera przy czynnym współudziale chóru złożonego z członków obozu, zawdzięczamy inicjatywie kierownictwa obozu.

Jedną z najbardziej udanych imprez tegorocznych, był dancing urządzony staraniem obozu w sobotę dn. 3 sierpnia reklamą, zgromadził on całą elitę towarzystwa w sympatycznej sali willi „Stanisława", pozostawiając u wszystkich miłe wspomnienie.

Stosunek letników do obozu jest bardzo serdeczny. Liczne rzesze letników zwiedzają codziennie obóz, skąd wynoszą jak najlepsze wrażenie. Zielony mundur harcerski jest wszędzie mile widziany a już niezwykłem wprost powodzeniem cieszy się on u płci pięknej, która pod względem liczebnym dominuje w Zawoji. W niejednem serduszku pozostawi on trwałe wspomnienie.

Gdy zmierzch zapada a szczyt Babiej góry tonie w mgłach, gromadzą się wszyscy, by wysłuchać programu na dzień następny. Stojąc w karnym szeregu, na komendę. „Na prawo patrz" spoglądają w stronę opadającego masztu, przeżywając w myślach zdarzenia minionego dnia. Po kolacji, ci którzy mają zamiar udać się na przechadzkę poza rejon obozu, przebierają się w cywilne ubrania. Pozostali udają się na spoczynek.

Nieprzeniknione noc otula obóz; Ostatni błysk lampy gaśnie.

Obóz spi!

Zawoja, w sierpniu Józef Landau.

świadczy, o braku orjentacji w sprawach związanych z piłkarstwem zawodowem w Anglji. Innego zdania jest również prasa angielska, która radzi deputowanemu Gunstonowi wycofać się z tego niefortunnego występu i pozostwić inicjatywę ustawodawstwa piłkarskiego osobom bardziej kompetentnym.

Nikt nie twierdzi, iż pewnego rodzaju „handel" graczami jest idealny, ale należy wysunąć projekt lepszy, który zastąpiłby z powodzeniem system dotychczasowy. Przejście piłkarzy z jednego klubu do drugiego musi być jakoś regulowane i kontrolowane, gdyż w przeciwnym razie wynikłby chaos, znacznie więcej szkodliwy niż stan obecny. Legalnie uznany sposób odstąpienia graczy za pobraniem pewnej omówionej sumy nie jest tranzakcją handlową w tem zrozumieniu, jak to przedstawił Gunston, gdyż odbywa się ona z wiedzą i zgodą „towaru", którego aprobata jest konieczna dla dobicia targu.

Klub, oddający gracza, jest w tem zainteresowany zarówno jak i klub kupujący, któremu suma ta widocznie opłaci się w przyszłości, gdy drużyna wzmocniona odniesie sukcesy i zwróci uwagę opinji sportowej na siebie. Gracz zaś ma zwykle uzasadnienie natury prywatnej lub sportowej, które spowodowało zmianę barw klubowych, a oprócz tego otrzymuje pewien procent z sumy uzyskanej przez dawny klub.

Największym kapitałem angielskich klubów za wodowych są właśnie gracze. Jeśli zabroni się ofiarowania pewnej sumy za odstąpienie gracza, to władze piłkarskie będą zmuszone wprowadzić podobny system jak w Polsce. Wszystko to będzie się działo oficjalnie, zaś za kulisami pozostanie nadal dawny system co wprowadzi jeszcze gorszą atmosferę niż dotychczas, gdyż udział graczy w zysku osiągniętym przez klub przy udzieleniu zwolnienia nie będzie uregulowany ustawowo.

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy

Polska zdobywa zaszczytne 3-cie miejsce

Bydgoszcz. 18. 8. PAT. Po wczorajszych przedbiegach i międzybiegach rozpoczęły się dzisiaj o godzinie 4 popołudniu konkurencje mistrzowskich regat wioślarskich roku 1929. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: **czwórki ze sternikiem:** 1) Italja, 2) Danja, 3) Szwajcarja, 4) Czechosłowacja, 5) Belgja, 6) Francja. Dramatyczna i pełna emocji walka pomiędzy Italją i Szwajcarją o-raz Danją. Polska została z tego biegu wczoraj wyeliminowana. **Bieg drugi: dwójek bez sternika:** 1) Italja, 2) **Polska** (Klub wioślarski 1904 z Poznania) 3) Belgja. **Jedynki:** 1) Holandja (Gunther), 2) Czechosłowacja (Straka), 3) Belgja (Menge), 4) i ostatnia Polska (Długoszewski).

Dwójki ze sternikiem: 1) Italja, 2) Francja, 3) **Polska**, 4) Belgja, 5) Hiszpanja; **czwórki bez sternika:** 1) Italja, 2) Holandja, 3) **Polska**, 4) Belgja, 5) Czechosłowacja i 6) Szwajcarja; **dwójki podwójne:** 1) Szwajcarja w rekordowym czasie 6,11,4/5, 2) Italja 3) Belgja, 4) Francja i 5) **Polska; finał ósemek:** 1) Italja, 2) Jugosławja, **3) Polska** (Klub wioślarski 1904 w Poznaniu, 4) Węgry, 5) Danja i 6) Czechosłowacja.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Italja, drugie Holandja, **trzecie Polska** Wynik regat są dla Polski bardzo zaszczytne, jeśli się zważy, że sport wioślarski istnieje w Polsce dopiero od r. 1898.

Mistrzostwa Ligi

CRACOVIA— Ł. K. S. (ŁÓDZ) 8:0 (4:0).

Tym razem gra Cracovii zasłużyła na pełne uznanie i odniosła niebywały sukces. Odprawienie zwycięzcy mistrza Ligi w tak wysokim stosunku i to zupełnie zasłużenie, to niebyle jaki evenement. Trzecia wycieczka Łodzian do Krakowa miała bardzo żałosny finał i skończyła się ich zupełnym pogromem.

Cracovia czyni z meczu na mecz duże postępy. Po dłuższym wypoczynku drużyna ta, przyszła do siebie tak fizycznie jak i psychicznie, zasilona zaś z powrotem kilkoma pauzującymi z powodu kontuzji graczami (Kubiński, Mysiak Chruściński) stanowi teraz wyrównany i bardzo groźny zespół Toteż Cracovia o ile potrafi nadal utrzymać się w swej dotychczasowej formie, będzie groźnym rywalem w rozgrywkach o zdobycie mistrzostwa Ligi tembardziej, że ma teraz przeważającą ilość meczów do rozegrania na własnem boisku.

Na pierwszy plan z Cracovii wybijała się linja pomocy i dzięki jej wzorowej i ofiarnej grze zdołała Cracovii uzyska tak wysokie zwycięstwo. Ataka po wstawieniu Malczyka II, zyskał na spoistości i przeprowadzał piękne akcje uwieńczane często powodzeniem i aplauzem publiczności Obrona pewna i niezawodna przyczem Lasota lepszy od Zastawniaaka. Malczyk w bramce mało zatrudniany. U Łodzian dopisała jedynie obrona. Pozostali a zwłaszcza atak słabi. Widzów około 3500. Sędziował skrupulatnie p. Słomczyński.

DALSZE WYNIKI LIGOWE.

Wisła—Turyści 3:0.
Pogoń—Warta 3:2.
Legja—Czarni 4:2.

MAKKABI—CRACOVIA I. b. 2:2 (0:2).

Do zawodów powyższych o mistrzostwo klasy A. wystąpiła „Makkabi" znacznie osłabiona, bo aż z czterema rezerwowymi, Cracovia zaś w swym najlepszym, graczami pierwszej drużyny, wzmocnionym składzie. Toteż nie liczono nagół przed rozpoczęciem zawodów na jakikolwiek sukces biało-niebieskich. Na domiar złego w czasie zawodów, rozgrywkowych w samo południe panował szalony upał, co dla Makkabi jako fizycznie słabszej i grającej na dużem boisku z pewnością nie było „handicapem".

Do pauzy gra Makkabi przeciw słońcu i mimo lekkiej przewagi Cracovii, goście dość często pod jej bramką. Niestety kilku najpewniejszych w najbliższą odległość bramki podprowadzonych kombinacyj, nie umieją biało-niebiescy skutkiem prześladującego ich w tej fazie gry pecha, zrealizować. Cracovia natomiast uzyskuje dwie bramki z wyraźnych mimo to przez sędziego niezauważonych pozycyj spalonych.

Po pauzie obraz gry się zmienia. Makkabi przegrupowana w ataku ożywia swe akcje i staje się coraz groźniejszą. Po kilku ładnych atakach padają dwie wyrównujące bramki, uzyskane przez Landmana i Holzmana IV. z dalekich pięknych strzałów. W tej fazie gry ma pole do popisu rez. bramkarz Spitzer, zastępujący Elsnera, który samowolnie opuścił swą pozycję; Spitzer interwenjuje przytomnie i ofiarnie w kilku b. groźnych sytuacjach. Gra sama prowadzona była z obu stron fair i obfitowała w szereg ciekawych momentów, przyczem z biało-niebieskich wyróżniali się Schneider II, Purysch II, Landman i Kling. Sędzia p. Burka nagół sumienny.

WYNIKI KL. A.

Wawel—Podgórze 4:4.

Makkabi III—Lobzowianka 2:0. Ładne zwycięstwo ambitnie grającej III Makkabi, mającej dużo szans zdobycia mistrzostwa swej grupy.

Makabi—Głuchoniemi 3:3.

Wiedeń. 18. 8. PAT. W dniu dzisiejszym odbyły się tu zawody mistrzowskie w piłce nożnej między Rapidem i Nicholsonem 5:0 (2:0), oraz zawody towarzyskie Austrja-Hakoach 4:3 (4:1) i Slovan-Sportklub 5:1 (5:0).

KRONIKA

Wschód słońca	Sierpień	Zachód słońca
4 m. 25	19 Poniedziałek 13 Ab 5689	18 m. 55

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO

na tle erotycznem.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 22,40 Józef Tylek (lat 27), zam. przy ul. Bosackiej l. 8, bez zajęcia, karany kilkakrotnie, przybył do mieszkania Marji Dębskiej (lat 33), zam. przy ul. Strzeleckiej l. 8, i oddał do niej trzy strzały rewolwerowe, z których jeden trafił ją w prawą łopatkę, a drugi w potylicę. Po zamachu na kobietę oddał do siebie Tylek kilka strzałów, raniąc się ciężko w prawą skroń. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło oboje do szpitala św. Łazarza. Tylek w drodze zmarł, Dębską zaś poddano operacji i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Tłem strasznego czynu Tylka była odmowa Dębskiej na nalegania Tylka, by została jego żoną.

— **Z OKAZJI WĘGIERSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO** zostanie odprawione w dniu 20 bm. o godzinie 10-tej w kościele św. Anny w Krakowie nabożeństwo. W dniu tym biura konsulatu węgierskiego będą nieczynne.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'30 wieczorem na ogólne żądanie wystawia Trupa warszawska „Dos Chazendel", największy szlagier doby obecnej w obsadzie całego zespołu z Betty Kenig w głównej roli. Będzie to nieodwołalnie ostatnie przedstawienie, na które dyrekcja ustanowiła ceny popularne, chcąc dać możność szerszym sferom publiczności podziwiania znakomitego zespołu stołecznego.

Zwłoki śp. majora Idzikowskiego w Warszawie

Warszawa. 18. 8. PAT. Dziś o godzinie 9.53 rano przybył do Warszawy na dworzec główny pociąg gdyński, wiozący trumnę ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego w oddzielnym wagonie, przybranym zielenią. Zwłokom towarzyszyła eskorta honorowa dywizionu lotniczego marynarki, zastąpiona po przybyciu do Warszawy przez pluton honorowy 1 pułku lotniczego. Na dworcu oczekiwali przybycia zwłok liczni oficerowie, przedstawiciele departamentu aeronautyki wojskowej z szefem departamentu płk. Rayskim na czele, major Kubala, towarzysz lotu transoceanicznego śp. majora Idzikowskiego przybył dziś około godziny 8 rano pociągiem paryskim, płk. Rouppert z misji wojskowej, przedstawiciele władz oraz licznie zgromadzona publiczność. Około godziny 12 w południe kondukt żałobny prowadzony przez ks. prałata Burzyńskiego, dziekana DOK ruszył z rampy specjalnej przy ul. Jerozolimskiej do kościoła garnizowego na Długiej. Za karawanem szła rodzina zmarłego, następnie koledzy-oficerowie i wiele osób z pośród publiczności, która kroczyła dokoła drugiego karawanu z wieńcami. Po przybyciu na miejsce około godziny 12.45 trumnę ponieśli koledzy zmarłego i ustawili ją na złotych orłach na wysokim katafalku, pokrytym złoto-szkarłatną krepą. Na trumnie umieszczono poduszkę z orderami bohatera. Drogę z katafalku do ołtarza zasłano wieńcami. W chwili przybycia pociągu ze zwłokami śp. majora Idzikowskiego nad Warszawą krążyły, pojedynczo i trójkami liczne samoloty wojskowe wszystkich formacyj lotniczych, oddając w ten sposób hołd zmarłemu. Wyprowadzenie zwłok z kościoła garnizonowego na cmentarz Powązkowski nastąpi dnia 19 bm. po nabożeństwie żałobnem, które odprawi J. E. ks. biskup prof. Szlagowski w asyście ks. prałata Burzyńskiego i licznego duchowieństwa wojskowego.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Poznań. 18. 8. PAT. Dnia 17 bm. w godzinach przedpołudniwych zdarzyła się straszna katastrofa lotnicza pod Jaskorowem w powiecie chodzieńskim. Jeden z samolotów 3 p. lotniczego przebywających tamże na ćwiczeniach, z niewiadomych przyczyn zapalił się w powietrzu i spadł, rozbijając się doszczętnie. Załoga samolotu, a mianowicie por. Boguck i sierżant Linsamolotu podczas lądownia o drzewo.
senbach, ponieśli śmierć na miejscu. Bezpo-

Wiedeń. 18. 8. PAT. W miejscowości St. Lorenzen w Styrji odbywały się dzisiaj pochody i zgromadzenia organizacyj socjal-demokratycznego Schutzbundu i chrześcijańsko-społecznej Heimwehry. W czasie zetknięcia się obu pochodów doszło do bójki podczas której **jedna osoba miała zostać zabita, 10 ciężej i 45 lżej rannych.** Interwenjowała żandarmerja, której udało się szybko przeciwników rozdzielić, poczem pochody w spokoju rozwiązano.

Berlin. 18. 8. PAT. Rząd turecki wypowiedział traktat handlowy z Niemcami.

Tournai. 18. 8. PAT. Samochód, towarzyszący cyklistom w czasie wyścigu wskutek pęknięcia opony wjechał na trotuar, gdzie zgromadzony był tłum widzów, przyczem kilkadziesiąt osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

PRZEGLĄD RADJOWY

RADJO OPANOWUJE WSZYSTKIE ŚRODKI KOMUNIKACYJNE.

Kontakt ze światem, zapewniony w podróży, czyli w takich okolicznościach, w których się dawniej rozluźniał lub też ustawał zupełnie, jest bezsprzecznie jedną z najpoważniejszych zdoby czy naszej cywilizacji. Dziś, dzięki falom eteru, podróżnik nie jest odcięty od świata ani w aero planie, szybującym gdzieś nad chmurami, ani na statku, walczącym z burzą wśród wód Ocea nu, ani w pociągu, unoszącym go gdzieś w dal, poprzez nieznane krainy. Wszędzie podróżnik ten może odbierać wiadomości, nigdzie, nawet na biegunie, nie jest narażony na zerwanie węzłów, które go łączą z krajem, cywilizacją, ludzkością; nigdzie naskutek tego nie czuje się zupeł nie obco. Najbardziej bodaj zacofaną pod wzglę dem radjo-kontaktu z ludźmi była do niedawna dziedzina podróży automobilem. Obecnie i tu na stępuje zmiana. Pewien znany amerykański kon cern automobilowy komunikuje, że wszystkie je go wozy będą wyposażone na przyszłość w 6-cio lampowe aparaty odbiorcze z głośnikami, wbudowanemi w karoserję.

SENSACYJNA ROZMOWA TELEFONICZNA.

Pewien londyński kupiec zapragnął skomunikować się z jednym ze swych agentów lotniczych, znajdującym się właśnie w podróży powietrznej do New Jersey, i otrzymawszy połączenie telefoniczne ze wskazanym aeroplanem, w ciągu dwudziestu minut rozmawiał z londyńskiego biura, ze swym emisarjuszem, latającym nad inną częścią świata. Komunikację tę ustalono za pośrednictwem linji telefonicznej Londyn—Rugby, transatlantyckiego kabla Rugby—Houlton, linji Houlton—New York — lotnisko Whippany, skąd już słowa londyńskiego rozmówcy dosięgły aeroplan w drodze iskrowej.

RADJO-POLICJA.

Przy paryskiej Prefekturze Policji ma powstać wydział Radjo-Policji, której zadaniem będzie nie dopuszczać do rozpowszechniania w drodze iskrowej wiadomości, zagrażających bezpieczeństwu państwa. W różnych punktach Paryża mają być porozstawiane aparaty orjentacyjne w celu wytropienia tajemnych i niedozwolonych stacyj radjowych. Prócz tego paryska Radjo—policja będzie rozporządzała instalacjami radjowizyjnemi, za pomocą których odbywać się będą systematyczne iskrowe przekazy fotografij, odcisków palców etc. Za dni kilka rozpoczną się pierwsze próby, w których wezmą udział paryska, londyńska i berlińska policja.

RADJO U TRĘDOWATYCH.

Na jednej z wysp Oceanu Spokojnego znajduje się osada, u wejścia której mogłyby widnieć słowa napisu nad wrotami „dantejskiego piekła" „Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją". Osadę tę zamieszkują ludzie, na których trąd położył okrutne piętno niezawodnej śmierci, ludzie, dla których świat z dniem każdym, może z każdą godziną ginie z oczu we mgle dojmującego smutku i tęsknoty za uchodzącem życiem, skazańcy, nad którymi niema zmiłowania i którzy przestają istnieć dla świata — jeszcze za życia.

I oto, jak Anioł Pocieszenia do tego królestwa śmierci zstępuje na falach eteru — cud nowoczesnej techniki — radjo: niesie ono skazańcom królewski dar muzyki niesie im żywe słowo i dobrodziejstwo obcowania z dalekim światem ludzi zdrowych, który się od nich odwrócił.

Stacja iskrowa Wyspy Trędowatych jest uposażona w aparat 5-lampowy oraz głośnik i udostępnia swoim słuchaczom nowozelandzkie, japońskie i amerykańskie programy.

ECHO MIĘDZYPLANETARNE.

Od dwóch lat, czyli od czasu, gdy w sierpniu 1927 r. norweski inżynier Jürgen Hals, odbierając sygnały stacji Eindhoven, po raz pierwszy został zaskoczony zjawiskiem tajemniczego echa, zagadnienie radjowego wtóru nie przestaje zaprzątać umysłów. W lutym 1928 roku Hals, stwierdziwszy po raz drugi tym razem bardzo dalekie echo sygnału nadanego przez tą stację Eindhoven, zwrócił się do znanego badacza zorzy północnej, prof. Stoemera z propozycją wspólnego przeprowadzenia odnośnych badań. Od tego czasu dwaj stowarzyszeni uczeni, w wyniku niezmiernie wytrwałych i systematycznych studjów stwierdzili cały szereg ech, następujących w odstępach 3, 8, 15 nawet 30 sekund po nadaniu sygnału. Tak wielkie odstępy odpowiadają odległościom 4.500—4.500.000 klm. Na jaką przeszkodę mogły natrafić w tej międzyplanetarnej strefie elektromagnetyczne fale? Astronomja odpowiada: Na żadną. Jest to strefa pustego przestworza.

Hals i Stoermer przypuszczają jednak, że taką spotkaną przeszkodą mogły być wysyłane przez słońce katodowe promienie; one to — ich zdaniem — zmogły w przestworzu fale eteru wypromieniowane z Eindhoven. Jest to hipoteza, której możnaby przeciwstawić inną. Żadne doświadczenie nie dowodło dotychczas, by elektro-magnetyczne (ani zresztą świetlne) fale rozchodziły się w pustej przestrzeni z tą samą szybkością, co w atmosferze ziemskiej... Żadne doświadczenie nie ustaliło również szybkości rozchodzenia się tych fal w atmosferze słonecznej, wstrząsanej elektro-magnetycznemi burzami... Stwierdzone zatem przez Stroemera i Halsa odstępy międzyplanetarnych wtórów mogą być równie dobrze wynikiem bardziej złożonego rachunku, niż ten w którym droga przebyta przez fale eteru w jedną sekundę wynosi niezmiennie 300.000 klm.

RADJO-PIES PHILIPSA.

Jest wielkości taksa. Ma futurystyczną sylwetkę i czapraczek z napisem: Philips. Światło działa na niego, jak magnes: obraca się wciąż ku niemu, szuka go idzie w ślad za niem; lecz jeśli go oślepi zbyt silny promień — reaguje na to szczeknięciem. Jest zrobiony z drzewa i filcu; ma zamiast oczu — fotoelektryczne komórki, a zamiast mięśni — motory. Jeśli go oświetlić z jednej strony, wykonuje w tym właśnie kierunku półkolistą woltę, podobną do ruchu czółna popędzanego jednem wiosłem. Gdy światło osiąga pewne natężenie — przestaje na nie oddziaływać. Z pomocą ręcznej latarni można mu kazać wykonywać najdziwaczniejsze ewolucje.

W ten pomysłowy sposób Philips-Radjo demonstrowało ostatnio w radjo-salonie w Scheveningen swoją nową, foto-elektryczną komórkę.

SŁOŃCE OBSŁUGUJE LATARNIE ELEKTR.

Niema granic możliwościom, realizowanym z dnia na dzień przez współczesną technikę. Z Londynu donoszą o nowem zastosowaniu selenu, owego tajemniczego pierwiastka, czułego na światło i reagującego na prąd elektryczny w stopniu zależnym od intensywności padających na niego promieni: pewien angielski wynalazca zbudował niewielki aparat, nazwany przez niego „radjowizorem", dzięki któremu zapalanie i gaszenie latarni elektrycznych, rozmieszczonych na ulicach Londynu, odbywać się będzie w przyszłości w sposób zupełnie automatyczny, jedynie za pośrednictwem — słońca! Słońce, zachodząc, będzie zapalało latarnie miejskie niejako za sprawą zapadającego zmierzchu; słońce, wschodząc, będzie je gasiło jutrzenką.

LOKOMOTYWA, KTÓRA MA USZY.

Wedle najnowszych wiadomości, inżynierowi R. J. Wensleyowi z warsztatów elektrycznych w Westinghousse, powiodło się zbudować lokomotywę z urządzeniami do kierowania głosem, czyli na zasadach tak zwanego televoxu.

Ta lokomotywa pododno jest posłuszna jak baranek wygłoszonym rozkazom. Na komendę „naprzód" rusza z miejsca, proste „stój" osadza ją w miejsce, a na rozkaz „w tył", zmienia swój kierunek biegu.

Televox w tej lokomotywie składa się z telefonicznego aparatu z rozmaitemi szpulkami, czułemi tylko na pewne dźwięki, ze wzmacniaczami głosu i urządzeniami do kierowania w pewne miejsce prądu elektrycznego.

Lokomotywa inżyniera Wensleya posiada podobno o wiele większą wrażliwość na dźwięki i zdolność ich rozróżniania, niźli ucho ludzkie, jednakże przed jej wypróbowaniem w różnych okolicznościach niewielu chyba ludzi odważyłoby się jechać pociągiem, któryby prowadziła taka lokomotywa bez maszynisty.

BRACIA TELE-VOX i TELE-LUX.

Kim jest ów Tele-Lux? Jest to, tak samo jak Tele Vox, automatyczny sługa, różniący się od starszego brata tylko tem, że reaguje na pobudki świetlne, podczas gdy tamten jest pobudzany do czynu jedynie przez dźwięk. W związku z tą odmienną konstrukcją Lele-Lux odbiera ciche rozkazy w postaci barwnych promieni lub sygnałów świetlnych przerywanych na podobieństwo liter alfabetu Morse'a. Zresztą powierzchownością przypomina brata. Jest tak samo, jak on, zbudowany na obraz i podobieństwo ludzkie, chodzi jak tamten na dwóch nogach i posługuje się jak tamten parą rąk przy wykonywaniu takich czynności, jak otwieranie drzwi, prowadzenie odkurzacza itp.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 19 sierpnia.

Kraków (312,8) 11,40 Komun. gosp. i lot. meteor. 16,15 Przegląd komunikacyjny, 16,30 Koncert płyt gram. 17,25 „wit Dzień i Noc w Paryżu" wygł. Red. W. Zechenter, 17,50 Kom. P. W. K. 18 Koncert popołudniowy z Warszawy, 19 Rozmaitości, Kom. 19,56 Sygnał czasu. Hejnał, 20 Odczyt pt. „Heljoterapja" wygł. Dr. Z. Dunaj. 20,30 Koncert międzynarodowy, 22 Komunik. z Warszawy.

Warszawa (1411,7) 16,30 Kącik artystyczny, 18 koncert mandolinistów.

Londyn (356,3) 2 Koncert orkiestry symfonicznej.

Daventry (479,2) 20,15 „Jeszcze Dzień" — sztuka Józefa Conrada — Korzeniowskiego.

Medjolan (501) 20,30 „Ccugnizza" Operetka M. Costy.

Berlin (403) „Karuzela" komedja w 3 aktach Verneuilla.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana